

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku przewodu sądowego na rozprawie głównej ustalono następujący stan faktyczny:

48 letni **M. S. (1)** zamieszkuje wraz z konkubiną przy ul. (...) w S.. Jest osobą bezrobotną, podejmuje okazjonalnie dorywcze prace. W nieustalonym dniu grudnia 2012r. mężczyzna wyszedł rano ze swego mieszkania ze szpadlem z zamiarem odśnieżenia podwórka. Został wówczas zaatakowany przez agresywnego biegającego bez nadzoru psa mieszańca należącego do T. i L. M. zamieszkałych na pobliskiej ulicy (...). M. S. (1) wrócił do mieszkania wziął stamtąd ziemniaki i zaczął nimi rzucać w celu odgonienia zwierzęcia. Pies jednak wrócił i zaczął ponownie atakować mężczyznę warcząc i usiłując go ugryźć. Wówczas M. S. (1) broniąc się i odganiając psa trzymanym szpadlem uderzył go w głowę. Zwierzę uciekło do klatki budynku pod drzwi mieszkania A. J. skąd zostało zabrane przez siostrę J.. M. S. (1) wszedł do środka tego mieszkania pytając o właściciela psa. Podniesionym głosem nakazał obecnym tam zabrać zwierzę.

W dniu 20 grudnia 2012r. ten sam pies należący do T. i L. M. zaatakował na ul. (...) konkubinę M. S. (1) E. J.. Kobieta zawiadomiła o tym zajściu funkcjonariuszy Policję wskutek czego właściciel zwierzęcia został ukarany mandatem karnym za popełnienie wykroczenia kwalifikowanego z art. 77 kw. T. M. (1) w czasie rozmowy ze swoją sąsiadką B. K. – koleżanką E. J. kierował pretensje z powodu zgłoszenia policji tego zdarzenia.

W dniu 7 stycznia 2013r. około godziny 18.00 T. M. (1) mieszkający przy ul. (...) słysząc dzwonek otworzył drzwi wejściowe do swego mieszkania. Stojący w nich M. S. (1) wszedł do wejściowego przedsionka. Mężczyzna trzymając w ręku siekiere wykrzykiwał w niecenzuralnych słowach groźby pozbawienia życia pod adresem T. M. (1) za „nagadanie” na jego żonę. Słyszając te krzyki podbiegła do nich L. M.. Wówczas M. S. (1) widząc ją nakazał obraźliwie, by nie wtrącała się, grożąc jej także pozbawieniem życia. Mężczyzna chwycił T. M. (1) za ubranie, a następnie także za rękę ciągnąc usiłując wyciągnąć go zewnątrz. Zaatakowany krzyknął do żony, by ta dzwoniła na policję. Słyszając to napastnik uciekł z ich mieszkania. T. M. (1) zgłosił telefonicznie zajście prosząc o interwencję policji. Przybyłym na miejsce funkcjonariuszom nie udało się zastać M. S. (1) ani w okolicy, ani też w jego miejscu zamieszkania.

Powyższy stan faktyczny ustalono przede wszystkim na podstawie:

zeznań świadków T. M. (1) (k.4-4v,114-115v), L. M. (k.9v-10v,115v-116v), T. T. (2) (k.67v,117v-118), M. K. (k.71v,139v), B. K. (k.26v-27,116v), J. J. (2) (k.21v-22,116v-117), A. J. (k.28v-29,118-118v), K. Z. (1) (k.58v,125v-126), E. M. (k.140), A. M. (1) (k.140-140v), częściowo wyjaśnień oskarżonego M. S. (1) (k.46-47v,61,113-113), a także protokołu zawiadomienia o przestępstwie (k.3-5), notatki urzędowej (k.57,65), protokołu oględzin (k.14-16,69-70), protokołu zatrzymania (k.6), opinii lekarza weterynarii (k.25), kopii notatnika służbowego (k.38-39,52,54-56), protokołu przyjęcia zawiadomienia o wykroczeniu (k.58), nagranie zgłoszenia na płycie CD (k.66), karty informacyjnej (k.112), odpisu wyroku SR w Sokółce sygn. II W 289/13 (k.124).

Oskarżony **M. S. (1)** przesłuchiwany w toku dochodzenia nie przyznał się do zarzuconych mu czynów kwalifikowanych z art. 190 § 1 kk. Przyznał się natomiast do uderzenia psa pokrzywdzonych tłumacząc to koniecznością obrony przed jego atakiem (k.46-47v,61). Wyjaśnił, iż zna z widzenia T. M. (1), natomiast nigdy nie widział osobiście jego żony. Po sąsiedzku obok nich mieszka jego znajoma B. K.. Oskarżony stanowczo zaprzeczył, by w dniu 7 stycznia 2013r. był obecny w mieszkaniu M. i groził im. Nie potrafił jednocześnie wskazać, co robił tego dnia. Jego zdaniem, został bezpodstawnie oskarżony z powodu swojej przeszłości kryminalnej, jak również zemsty za ich psa. M. S. (1) podał, iż pies mieszańca należący do małżeństwa M. biega po okolicy bez opieki, bez kagańca stanowiąc zagrożenie dla okolicznych mieszkańców. Podkreślał, iż były wcześniejsze zgłoszenia policji faktów ataków tego zwierzęcia na inne osoby. W końcu 2012r. jego konkubina idąca do koleżanki B. K. została w pobliżu mieszkania pokrzywdzonych zaatakowana przez ich psa. Zadzwoiła na policję zgłaszając to zajście. Później oskarżony dowiedział się od B. K., iż T. M. (1) krzyczał będąc na podwórku, że to вина oskarżonego i jego konkubiny, że musiał zapłacić mandat za psa.

Zdaniem oskarżonego niniejsza sprawa była zemstą M. za to zdarzenie, jak również za zdarzenie z grudnia 2012r. gdy uderzył ich psa. Tego dnia mieszkając na ulicy (...) gdy wyszedł rano z mieszkania, obecny na podwórku bez jakiegokolwiek opieki i nadzoru pies M. rzucił się na niego chcąc pogryźć za nogi, warcząc i szczekając. Oskarżony, jak wyjaśniał wycofał się do domu, zabrał stamtąd ziemniaki, którymi zaczął rzucać w zwierzę, by je odgonić. Te uciekło. Po chwili udał się do mieszkania po szpadel, którym następnie robił odpływ dla topniejącego śniegu. Pies M. znów się pojawił i zaatakował go próbując ugryźć. Wówczas to oskarżony uderzył go dwukrotnie szpadlem, płaską jego częścią. Nie zauważył wówczas żadnych obrażeń na ciele psa. Utrzymał w złożonych wyjaśnieniach, że jego zamiarem nie było zrobienie zwierzęciu krzywdy a jedynie obrona przed jego atakiem. Po tym uderzeniu pies uciekł do klatki schodowej, a oskarżony usłyszał jak mieszkający tam A. J. zawołał go do środka. Na drugi dzień wieczorem pies znów pojawił się na podwórku w pobliżu mieszkania oskarżonego i oszczekał go, wówczas mężczyzna zaczął go gonić. Pies pobiegł szczekając pod mieszkanie A. J.. Wysła stamtąd pijana kobieta, jak się później dowiedział, siostra właściciela mieszkania, która pytała go co ma do tego psa. Oskarżony krzyknął, by zabrała zwierzę. Nie miał wówczas, jak twierdził, w ręku jakiegokolwiek narzędzia. M. S. (1) nie miał żadnych wątpliwości, iż był to pies należący do pokrzywdzonych, jego zdaniem, o skrzywionej psychice, agresywny i puszczy samopas. Podkreślał, iż zwierzę zaatakowało go w odległości około 400 metrów od miejsca zamieszkania jego właścicieli.

Na rozprawie oskarżony potwierdził swoje szczegółowe wcześniejsze wyjaśnienia prezentując w tożsamy sposób przebieg zdarzeń i ich okoliczności (k.113-113v).

### **Sąd zważył, co następuje:**

W świetle przedstawionego do oceny Sądowi materiału dowodowego wina oskarżonego i okoliczności popełnienia przez niego zarzuconych w pkt I i II aktu oskarżenia czynów kwalifikowanych na podstawie art. 190 § 1 kk nie budziły żadnych wątpliwości. W opinii Sądu większość przeprowadzonych dowodów w tym zakresie potwierdzają jego winę i świadczą o popełnieniu obu przestępstw z art. 190 § 1 kk, wbrew przeciwnym twierdzeniom zawartym w wyjaśnieniach podsądnego.

Stan faktyczny niniejszej sprawy nie należał do szczególnie skomplikowanych. Informacje pochodzące ze źródeł dowodowych prowadzą bowiem do jednoznacznych ustaleń, że oskarżony w dniu 7 stycznia 2013r. najwyraźniej w reakcji na wcześniejsze słowa kierowane przez pokrzywdzonego pod adresem jego konkubiny, udał się do mieszkania T. i L. małżonków M. z siekierą gdzie groził im werbalnie w wulgarnych słowach pozbawieniem życia. Nie ma wątpliwości, że z uwagi na kontekst sytuacyjny oraz zachowanie M. S. (1) groźby te miały poważny charakter i pokrzywdzeni mieli pełne prawo ich się obawiać. Rolą Sądu w niniejszej sprawie było więc przede wszystkim ustalenie czy postawione oskarżonemu zarzuty były prawdziwe. Kierując się zebranymi dowodami Sąd poczynił w zakresie czynów z pkt I i II wnioski zbieżne z tezami oskarżenia.

W zakresie zawartości materiału dowodowego należy wskazać, że również i on nie należał do szczególnie obszernych czy różnorodnych. Tworzyły go przede wszystkim dowody o charakterze osobowym zawierające relacje o przedmiotowych zdarzeniach m.in. tak samych pokrzywdzonych, jak i funkcjonariuszy skierowanych na miejsce zdarzenia na skutek telefonicznego zgłoszenia T. M.. Zostały one uzupełnione o dowody w postaci kopii dokumentacji służbowej policjantów jak też utrwalonego nagrania zgłoszenia dyżurnemu KPP wraz z protokołami przeprowadzonych oględzin.

Jak wskazano powyżej najistotniejszym dowodem w zakresie czynów z art. 190 § 1 kk były zeznania obojga pokrzywdzonych. Zeznając w toku sprawy (k.4-4v,114-115v) **T. M. (1)** podał, że w dniu 7 stycznia 2013r. wieczorem, gdy przebywał wraz z żoną w domu około godziny 18.00 usłyszał dzwonek do drzwi. Na jego pytanie męski nieznany głos odpowiedział, by otwierał. Uczynił to i zobaczył stojącego na progu znanego z widzenia M. S. (1) mieszkającego na ulicy (...) w tzw. barakach. Mężczyzna trzymał w ręku siekierę. Krzyknął do pokrzywdzonego w wulgarnych słowach grożąc mu pozbawieniem życia za „nagadanie na jego żonę”. W tym momencie do ganku wbiegła zatrzymując się za nim żona L. której oskarżony kazał być cicho także i jej grożąc pozbawieniem życia. Następnie chwycił T. M. ręką za ubranie ciągnąc na zewnątrz. Pokrzywdzony zaparł się wskutek czego napastnik rozerwał mu koszulkę.

Pokrzywdzony bronił się chroniąc przed uderzeniem oko które wcześniej miał operowane. Napastnik zamachiwał się siekierą, uderzył ją niegroźnie pokrzywdzonego w nogę. Chwyił go też w trakcie szamotaniny za lewą rękę rozrywając bransoletę od zegarka, który upadł na podłogę. Świadek krzyknął wówczas do żony by dzwoniła po policję. Słyszając te słowa M. S. wyszedł z ganku i uciekł. Małżonka pokrzywdzonego w zdenerwowaniu nie mogła wybrać numeru, dlatego też on sam zadzwonił zgłaszając dyżurnemu KPP zajście. Po kilku minutach, jak wynikało z jego zeznań, na miejscu pojawili się policjanci. Pokrzywdzony nie potrafił wskazać możliwych przyczyn tego rodzaju zachowania oskarżonego. Przyпускаł, że zajście mogła sprowokować jego sąsiadka B. K. z którą kilka dni wcześniej rozmawiał na podwórku. Zapytał ją wówczas dlaczego dzwoniła na policję w sprawie jego psa. Ta odpowiedziała pokrzywdzonemu, że zrobiła to E. J.. W zdenerwowaniu kobieta miała powiedzieć T. M., że pójdzie w związku z jego pretensjami do (...) (oskarżonego). W złożonych zeznaniach pokrzywdzony podkreślał, iż B. K. koleżanka oskarżonego jest skłócona z wszystkimi sąsiadami, on zaś z żoną występowali jako świadkowie w sprawie przeciwko niej o pobicie sąsiada J. B.. T. M. (1) podkreślał, iż oskarżony jest nerwowym i porywczym człowiekiem dlatego też obawia się, iż mógłby zrealizować swoje groźby, do czego jest zdolny biorąc zwłaszcza pod uwagę, że przyszedł do jego mieszkania z siekierą. Stąd też następnego dnia po zajściu poszedł celem zgłoszenia do prokuratora, który skierował go KPP w S., gdzie przyjęto jego zawiadomienie.

**L. M.** (k.9v-10v,115v-116v) opisała przedmiotowe zdarzenie w sposób korelujący z relacją męża. Zeznała, iż oskarżonego widziała jedynie jak przychodził do ich sąsiadki B. K.. Wiedziała też gdzie mieszka. Wskazała, iż po przyjsciu tego dnia do ich mieszkania groził zabójstwem najpierw jej mężowi, a gdy ja zobaczył również i jej w wulgarnych przytaczanych w zeznaniach słowach. W lewej ręce trzymał siekierę. Pokrzywdzona nie miała żadnych wątpliwości, iż to właśnie obecny na sali oskarżony przyszedł do ich mieszkania w dniu 7 stycznia b.r. Podkreślała, iż boi się go i jest przekonana, że mężczyzna ten może zrobić jej i mężowi krzywdę. Świadek opisywała także okoliczności związane z ich relacjami z sąsiadką B. K., które mogły być, jej zdaniem, możliwą przyczyną tego rodzaju zachowania oskarżonego.

Zeznania pokrzywdzonych T. i L. M. zostały uznane przez Sąd za wiarygodne. Złożono je na bieżąco po przedmiotowych zdarzeniach, a więc w czasie kiedy świadkowie bardzo dobrze pamiętali zachowanie oskarżonych i szczegóły zajścia. Były to zeznania treściowo zgodne, wzajemnie się uzupełniające i potwierdzające. Oczywiście między nimi zachodzą pewne drobne i drugorzędne różnice – nie mają one jednak zasadniczego znaczenia dla oceny wiarygodności i są w tego typach sytuacjach naturalne, szczególnie jeżeli uwzględnić wpływ tego zdarzenia na psychikę świadków. Z zeznań tych osób niezbitnie więc wynikało, że oskarżony po otwarciu drzwi wdarł się do ich mieszkania trzymając w ręku siekierę i kierował werbalne groźby zabójstwa wobec pokrzywdzonych.

W opinii Sądu nie było żadnych podstaw do odmówienia wiarygodności pokrzywdzonym, podobnie jak i przesłuchanym funkcjonariuszom Policji skierowanym bezpośrednio po zgłoszeniu telefonicznym na miejsce zdarzenia, których zeznania w istotnym stopniu pozytywnie weryfikowały depozycje pokrzywdzonych małżonków M.. Otóż policjanci **T. T. (2)** (k.67v,117v-118) oraz **M. K.** (k.71v,139v) zgodnie zeznali, iż po przybyciu do mieszkania pokrzywdzonych usłyszeli od T. i L. M. relację, o tym, iż mężczyzna o nazwisku S. przyszedł do ich mieszkania trzymając w ręku siekierę, szarpał się z pokrzywdzonym, uderzył go tym narzędziem w nogę i rozerwał koszulkę. Groził obecnym tam mężczyźnie i kobiecie pozbawieniem życia. Nikt z pokrzywdzonych, jak oświadczyli, nie potrzebował interwencji lekarskiej. Z relacji funkcjonariuszy wynikało, iż pomimo podjętych poszukiwań tego dnia nie udało się im porozmawiać z oskarżonym, którego nie zastali w miejscu zamieszkania.

Podkreślenia wymaga, że zeznania funkcjonariuszy wzajemnie się uzupełniają korespondując ze sobą. W tym stanie rzeczy Sąd informacje w nich zawarte przyjął za podstawę ustaleń faktycznych czynionych na potrzeby procesu i w całości dał im wiarę. Z opisanymi powyżej zeznaniami pozostaje także w zgodności treść dokumentów w postaci notatek służbowych sporządzonych przez świadka T. T. (k.38-39).

Zeznania pokrzywdzonych korespondują również z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w toku postępowania m.in. w postaci protokołu zatrzymania przedmiotu w postaci zegarka należącego do pokrzywdzonego

(k.6) wraz z protokołem jego oględzin (k.14-16) obrazujących fakt jego uszkodzenia, co zgodnie z relacją T. M. miało miejsce w trakcie zajścia.

Relacje T. i L. M. pozytywnie weryfikuje również zapis rozmowy z rejestratora nagrań (k.66) nawiązanej o godzinie 18.21 w dniu 7 stycznia 2013r. przez T. M. (1) z dyżurnym KPP w S. zawierającej prośbę o przyjazd funkcjonariuszy do jego miejsca zamieszkania z uwagi na fakt, iż „przyszedł facet z siekierą i rzucił się”. Pokrzywdzony wskazał wówczas jednoznacznie, iż napastnikiem był „S. z baraków” (protokół oględzin zapisu k.69-70). Zdaniem Sądu nie sposób mieć wątpliwości, iż owe wypowiedziane przez pokrzywdzonego „na gorąco” stwierdzenia mają istotny walor dowodowy, zważywszy, iż znajdują potwierdzenie w późniejszych, składanych już w normalnych warunkach, po upływie pewnego czasu i spadku początkowych emocji zeznaniach tej samej osoby.

Istotnych dla sprawy okoliczności w zakresie czynów z dnia 7 stycznia 2013r. przypisanych oskarżonemu nie zawierały zeznania świadków w osobach **B. K.**(k.26v-27,116v), **J. J. (2)**(k.21v-22,116v-117) jak i **J. B.**(k. 125v). Ostatni z wymienionych zaprzeczył jedynie, by widział idącego tego dnia do mieszkania M.oskarżonego. **J. J. (2)** podała, iż słyszała od pokrzywdzonej o wizycie oskarżonego w ich mieszkaniu. Natomiast **B. K.** wskazywała, iż na przełomie roku doszło pomiędzy nią a sąsiadem T. M. (1) do kłótni na podwórku przed domem. Mężczyzna miał do niej pretensje o wezwanie policji z powodu zachowania jego psa, kobieta zaprzeczyła, by to ona zgłaszała tego rodzaju zdarzenie. Zdaniem **B. K.** nie jest możliwe, by nie słyszała zza ściany odgłosów zajścia u M. ponieważ codziennie jest w domu i nie pracuje. Stwierdzenie te, zdaniem Sądu, trudno uznać za wiarygodne, mając na uwadze, iż świadek mogła opuścić chwilowo mieszkanie w celu załatwienia codziennych potrzeb, jak chociażby zrobienia zakupów, bądź też towarzyskiej wizyty. Nie sposób nie dostrzec także, iż **B. K.** jest dobrą znajomą oskarżonego, skonfliktowaną z pokrzywdzonymi, którzy zeznawali przeciwko niej w sprawie karnej w której została oskarżona o pobicie m.in. **J. B.** Okoliczności te bezsprzecznie przemawiają za uznaniem jej relacji za próbę dopomożenia znajomemu w uniknięciu odpowiedzialności za zarzucane mu czyny.

W zakresie zgromadzonego opisanego powyżej materiału dowodowego nie może być wątpliwości, że oskarżony zrealizował w zakresie zarzucanych mu w pkt I i II a/o czynów znamię czasownikowe przestępstwa z art. 190 § 1 kk tj. wykrzykując słownie groził pokrzywdzonym pozbawieniem życia. Wypowiedzi oskarżonego były zapowiedzią popełnienia na szkodę pokrzywdzonych przestępstwa. Groźba jest oddziaływaniem na psychikę drugiej osoby przez przedstawienie zagrożonemu zła, które go spotka ze strony grożącego albo innej osoby, na której zachowanie grożący ma wpływ. Najczęściej zło to ma spotkać zagrożonego w wypadku niepoddania się woli grożącego. Możliwa jest jednak groźba, której celem nie jest podporządkowanie woli zagrożonego woli sprawcy, lecz jedynie wywołanie u sprawcy stanu obawy przed spełnieniem groźby. Groźba karalna różni się od groźby bezprawnej (art. 115 § 12 kk) tym, że jej treścią jest jedynie popełnienie przestępstwa na szkodę pokrzywdzonego lub na szkodę osoby mu najbliższej. Do przyjęcia groźby karalnej wystarczy groźba popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa na szkodę adresata groźby lub osoby mu najbliższej. Treścią groźby musi być zapowiedź popełnienia przestępstwa, a więc czynu bezprawnego i karalnego. W tym przypadku groźba miała właśnie na celu wywołanie stanu obawy u pokrzywdzonych. W związku z tym, że przestępstwo określone w art. 190 § 1 kk należy do kategorii przestępstw materialnych należało ustalić czy skutek ten działaniem oskarżonych rzeczywiście nastąpił. W opinii Sądu, na podstawie wiarygodnych w tym względzie zeznań pokrzywdzonych, którzy opisali swoje psychiczne nastawienie do usłysanych gróźb wymagany w art. 190 § 1 kk skutek z całą pewnością nastąpił. Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego, określonego w art. 190 § 1 kk, jest zmiana w sferze psychicznej sprawcy wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby muszą być uzasadnione, tzn. że zarówno okoliczności, w jakich groźba została wyrażona, jak i osoba grożącego robią wrażenie na obiektywnym, normalnie wrażliwym obserwatorku, iż groźba wyrażona została na serio i daje podstawy do uzasadnionej obawy. Dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk wystarczy wykazać, iż groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie (przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 04 lipca 2002 r. sygn. akt II AKa 163/2002, KZS 2002, z. 7-8, poz. 44). W niniejszej sprawie tak było o czym wprost mówili

pokrzywdzeni. Ze względu na tło sytuacyjne zdarzenia, jego charakter, zachowanie oskarżonego, w tym użycie przez niego siekiery, stan obawy był jak najbardziej obiektywnie uzasadniony. Przepięstwo określone w art. 190 § 1 kk może być popełnione tylko umyślnie. Sprawca musi chcieć wywołać u drugiej osoby obawę, że on albo osoba będąca pod jego wpływem popełni przestęstwo na szkodę pokrzywdzonego lub osoby mu najbliższej. Użyte w ustawie znamię „grozi” oznacza działanie w celu wywołania obawy, co wyklucza występienie zamiaru wynikowego. Nie jest natomiast znamieniem podmiotowym przestęstwa określonego w art. 190 § 1 kk zamiar popełnienia przestęstwa będącego treścią groźby. Nie może więc być tutaj wątpliwości, że oskarżony działał celowo i rozmyślnie.

Orzekając w przedmiocie kary Sąd zastosował konstrukcję tzw. ciągu przestęstw (art. 91 § 1 kk). Nie ulega kwestii, iż oba czyny z art. 190 § 1 kk skierowane przeciwko innym osobom łączy identyczny schemat działania. Oba występkę dzieli niewielki, zważywszy, iż całe zajście trwało kilka zaledwie minut, przedział czasu, zaś co do żadnego z zarzucanych przestęstw nie zapadł jeszcze chociażby nieprawomocny wyrok.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na uwadze całokształt okoliczności popełnienia przestęstw, jak też warunki i właściwości osobiste M. S. (1), bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynów oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze w zakresie oddziaływania jednostkowego jak i ogólnospołecznego.

Zdaniem Sądu popełnione przez oskarżonego przestęstwa z art. 190 § 1 kk cechowały się, w ramach ukształtowania sankcji za popełnienie takich czynów przez ustawodawcę, wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Zgodnie z art. 115 § 2 kk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Okoliczności, które z racji na charakter czynów mogły zostać odniesione do niniejszego wypadku, przemawiały w opinii Sądu przede wszystkim na niekorzyść oskarżonego.

Owszem zarzucone w pkt I i II a/o przestęstwa nie stanowią czynów, które zdaniem ustawodawcy są wysoce szkodliwie społeczne, o czym świadczy sama wysokość przewidzianych za nie sankcji karnych. Tym nie mniej przedmiotowe zdarzenie na pewno miało poważny charakter i przede wszystkim okoliczności popełnienia tych występków przesądzają o tym, że w ramach sankcji ukształtowanych w kodeksie karnym takie zachowanie winno być odpowiednio stanowczo napiętnowane. Zachowanie, w czasie którego w godzinach wieczornych nieznaną bliżej mężczyzna wdzierając się z siekierą do cudzego mieszkania i burzy spokój domowników grożąc im na pewno zasługuje na przykładowe ukaranie. Dobro prawne naruszone przez oskarżonego nie było może dobrem pozostającym pod szczególną ochroną prawa karnego, jednak stopień jego naruszenia był wysoki. T. negatywnie należy odnieść się do motywacji i postaci zamiaru oskarżonego. Nie ma wątpliwości, że działał rozmyślnie. Wybrał się do pokrzywdzonych zabierając ze sobą siekiere postanawiając zrewanżować się za „nagadanie” na jego konkubinę. Z uwagi na powyższe fakty także stopień winy – rozumianej jako personalna zarzucalność czynu – należy ocenić jako bardzo wysoki. W realiach niniejszej sprawy nie można doszukać się żadnych okoliczności, które mogłyby usprawiedliwić sprawcę i zmniejszyć ów stopień winy. Takiego zachowania tłumaczyć niczym innym, poza bezrefleksyjną wolą naruszania porządku prawnego w poczuciu całkowitego lekceważenia prawa.

Należy również wskazać, że przestęstwa gróźb karalnych coraz częściej pojawiają się w praktyce sądów i organów ścigania, także w okręgu działania tutejszego Sądu Rejonowego. Powyższe również należało uwzględnić przy wyrokowaniu. Kwestia nagminności dopuszczania się podobnych czynów zabronionych, co prawda nie jest okolicznością, która może być brana pod uwagę przy ocenie stopnia ich społecznej szkodliwości, nie oznacza to jednak, że jest całkowicie obojętna dla wymiaru kary. Wszak jednym z celów, który ma osiągnąć kara - wskazanym w art. 53 § 1 kk - jest zapobieganie popełnianiu przestęstw, zwłaszcza tych nagminnych (por. postanowienie SN z 28.11.2008 r. V KK 161/08, Biul.PK 2009/1/83).

Podmiotowe cechy oskarżonego takie jak jego warunki i właściwości osobiste oraz dotychczasowy sposób życia i niekaralność (k.42) zostały wzięte pod uwagę przez Sąd jako okoliczności łagodzące.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd wymierzył oskarżonemu za oba czyny z art. 190 § 1 kk stosując art. 91 § 1 kk karę 7 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne wskazanej przez sąd w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym. Niewątpliwie, biorąc pod uwagę, iż M. S. (1) jest aktualnie osobą bezrobotną (k.110), podejmującą jak podawał, jedynie okazjonalnie prace dorywcze, kara ta jest w pełni realna do spełnienia w przeciwieństwie chociażby do grzywny. W ocenie Sądu kara ta jest adekwatna do stopnia zawinienia i szkodliwości społecznej czynów, zaś praca na cele społeczne odniesie wychowawcze skutki w stosunku do podsądnego. Powinna ona stanowić dla oskarżonego realną dolegliwość, której doświadczenie odwiedzie go od prób wejścia na drogę przestępstwa w przyszłości, a także być przestrożą dla innych osób mających skłonności do naruszania w podobny sposób porządku prawnego.

Oskarżony M. S. (1) stanął także pod zarzutem tego, że w dacie bliżej nieustalonej w grudniu 2012 roku w S. na posesji przy ul. (...) znęcał się nad rocznym psem rasy mieszaniec w ten sposób, że zadał kilka uderzeń łopatą w głowę psa, powodując tym samym świadomie ból zwierzęciu oraz obrażenia w postaci guza wraz z rozcięciem powłoki skórnej na pograniczu kości czołowej i ciemieniowej mózgowiczaszki oraz szramę na pysku, czym działał na szkodę T. M. (1) i L. M., to jest popełnienia czynu z art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 4 Ustawy z dnia 21.08.1997 roku o ochronie zwierząt.

W zakresie tego zdarzenia Sąd ustalił stan faktyczny opisany na wstępie. Wyjaśnienia oskarżonego M. S. (1) odnoszące się do zdarzenia opisanego w pkt III a/o zasadniczo należało uznać należy za wiarygodne, zważywszy, iż znajdują one potwierdzenie w pozostałych dowodach.

Otóż pokrzywdzeni **T. M. (1)** (k.4-4v,114-115v) i jego żona **L. M.** (k.9v-10v,115v-116v) zgodnie podali, iż w czasie pobytu T. M. w szpitalu w B. (k.112 karta informacyjna leczenia) w grudniu 2012r. oddali swego psa 7 miesięcznego kundla pod opiekę znajomego mieszkającego w pobliżu na ulicy (...). Następnego dnia zwierzę odprowadziła do ich mieszkania siostra w/w J. J. (2). Pies miał na głowie dużego guza. J. J. (2) przekazała L. M., iż rzucił się do niej w mieszkaniu brata M. S. z siekierą krzycząc do niej m.in. że pobił psa. Wkrótce przyszedł do pokrzywdzonej również pijany A. J., który nie potrafił jednak wyjaśnić co się stało z ich psem. Z psem pokrzywdzeni nie chodzili do weterynarza, sam doszedł do siebie. Małżonkowie M. zaprzeczali, by ich pies był agresywny. T. M. (1) przyznał jednakże ostatecznie, iż były skargi na agresywne jego zachowanie, płacili również mandaty z tego powodu. Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonych w tym zakresie za wyjątkiem twierdzeń odnoszących się do oceny zachowania ich zwierzęcia, uznając je w tej mierze po prostu za nieobiektywne i przeczące faktom.

Relacje T. i L. M. dotyczące faktu powierzenia opieki nad ich psem w czasie hospitalizacji pokrzywdzonego i doznanych przez niego w tym okresie obrażeń potwierdziły zeznania **J. J. (2)** (k.21v-22,116v-117) i jej brata **A. J.** (k.28v-29,118-118v). Z relacji A. J. jasno wynikało, iż wypuszczał psa ze swego mieszkania za każdym razem bez nadzoru, jak również bez kagańca i zwierzę oddalało się nie kontrolowane. Sam w tym czasie spożywał alkohol. W czasie tego dnia, gdy pies wybiegł, po chwili świadek, jak opisywał, usłyszał skowyt, jak wrócił miał szramę na pysku i guz na głowie. Wieczorem przyszedł do niego sąsiad M. S. (1) pytając czyj jest to pies. Polecił też jego siostrze, by zabrała zwierzę.

Relację oskarżonego odnoszącą się do agresywnego ataku na jego osobę ze strony niepilnowanego przez nikogo psa należącego do pokrzywdzonych uwiarygodniają zeznania świadków w osobach mieszkańców ulicy (...), a mianowicie **K. Z. (1)** (k.58v,125v-126), **E. M.** (k.140), **A. M. (1)** (k.140-140v). Tak więc K. Z. (1) opisywała w toku rozprawy zdarzenia z początku 2013r., gdy pies pokrzywdzonych zaatakował ją i jej syna odprowadzanego do szkoły. Był wprawdzie w kagańcu jednak zachowywał się agresywnie, skakał na dziecko. Kobieta próbowała go odgonić. Wcześniej kilka razy także musiała się bronić przed tymże psem biegającym po okolicy. Na zachowanie zwierzęcia skarżył się także jej syn, bał się go. K. Z. (1) złożyła w tej sprawie zawiadomienie na policji (protokół k.58) co skutkowało skazaniem T. M. przez Sąd Rejonowy w Sokółce w sprawie sygn. II W 289/13 za czyn z art. 77 kw na karę grzywny (akta sprawy II W 289/13, wyrok k.124). Świadek opisywała w toku rozprawy także inne podobne incydenty z udziałem agresywnego psa pokrzywdzonych.

Przesłuchane przed Sądem E. M. i A. M. (1), podobnie jak K. Z., relacjonowały niejednokrotne ataki psa należącego do pokrzywdzonych z przełomu 2012/2013 roku i początku bieżącego roku. Wskazywały m.in. na zdarzenie gdy pies ten biegał bez smyczy i kagańca i zaatakował A. M.. E. M. podkreślała, iż zwierzę to zachowywało się w ten sposób bez prowokowania go i zaczepiania. Atakowane osoby nawet uderzały je w celu obrony i odgonienia. Przesłuchiwane utrzymywały, iż skarżą się na agresywne zachowanie tego psa wszyscy sąsiedzi.

Także świadek **B. K.** opisywała zasłyszaną relację gdy pies małżeństwa M. zaatakował idącą do niej koleżankę E. J. (konkubinę oskarżonego), co ta ostatnia zgłosiła policji (k.26v).

Relacje K. Z. (1), E. M., B. K. i A. M. (1) w tym zakresie nie budziły wątpliwości Sądu, co do ich wiarygodności zważywszy zwłaszcza na fakt, iż wśród materiału dowodowego w sprawie znajdowały się policyjne notatki dotyczące poszczególnych zgłoszeń interwencji, których powodem było agresywne zachowania psa należącego do pokrzywdzonych (k.50-57).

Nie budził wątpliwości także fakt odniesienia przez psa pokrzywdzonych obrażeń w czasie pobytu w grudniu 2012r. pod opieką A. J. biorąc pod uwagę treść opinii Powiatowego Lekarza Weterynarii w S. (k.25) wskazującego, iż powstały one kilka tygodni wcześniej przed oględzinami z dnia 21.01.2013r. Opiniujący nie potrafił w sposób jednoznaczny określić mechanizmu powstania stwierdzonych pourazowych obrażeń oraz wskazać narzędzia jakim zostały zadane.

W złożonych wyjaśnieniach oskarżony potwierdził, iż w czasie wskazanym w zarzucie z pkt III uderzył psa należącego do małżeństwa M. trzymanym w rękę szpadlem, gdy ten go ponownie zaatakował na jego podwórku. Podkreślał jednakże, iż jego celem nie było skrzywdzenie zwierzęcia, a jedynie obrona przed nim. Sąd na tle zebranych dowodów uznał te twierdzenia za zgodne z prawdą.

Przepis art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 4 Ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt (t.j.Dz.U. z 2013r., Nr 856) penalizuje znęcanie się nad zwierzęciem w postaci zadawania albo świadomego dopuszczania do zadawania bólu lub cierpienia, a w szczególności bicia zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi lub zaopatrzonymi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu, bicia po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn. Zgodnie z wyrażonym w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądem (wyrok z dnia 16.11.2009r., KK 187/09, publ. LEX nr 553896), przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt może być popełnione tylko umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Znęcaniem się jest natomiast każde z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy, zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpienia lub bólu. Istota problemu w niniejszej sprawie sprowadza się do odpowiedzi, jaki jest charakter prawny czynu zabronionego z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, a więc przede wszystkim, jak należy rozumieć pojęcie "znęcania się nad zwierzętami" oraz czym charakteryzuje się strona podmiotowa tego przestępstwa. Zdaniem Sądu Najwyższego, przy ustalaniu czy dane zachowanie stanowi znęcanie się nad zwierzęciem w myśl obecnie obowiązującej ustawy o ochronie zwierząt, można nadal stosować posiłkowo poglądy wypracowane przez doktrynę i orzecznictwo na gruncie przepisu art. 184 kodeksu karnego z 1969r. i art. 207 k.k. z 1997r., oczywiście przy uwzględnieniu nowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego wskazującego, jak należy rozumieć pojęcie "znęcanie się" oraz specyfiki przedmiotu czynności wykonawczej (por. M. Mozgawa, Prawnokarna ochrona zwierząt, Lublin 2001, str. 16-20). Racjonalny ustawodawca posługując się tym samym terminem "znęcanie się" w kodeksie karnym w odniesieniu do ludzi, jak i w omawianej ustawie w odniesieniu do zwierząt, musiał bowiem dopuścić stosowanie analogii w zakresie, w jakim literalna wykładnia tego pojęcia to dopuszcza. Opierając się więc o bogate w tym zakresie orzecznictwo Sądu Najwyższego należy wskazać, że znęcanie się ze swej istoty polega na tym, że sprawca chce zadać pokrzywdzonemu cierpienia fizyczne lub moralne, dokuczyć mu czy też poniżyć, dlatego też godzenie się sprawcy na taki charakter zachowania się nie jest wystarczające do przypisania popełnienia występku z art. 184 § 1 k.k., a więc przestępstwa znęcania się z art. 184 § 1 k.k. można dopuścić się tylko z zamiarem bezpośrednim (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 23 lutego 1995 r., sygn. II KRN 6/95, LEX nr 24461; z dnia 21 października 1999 r., sygn. V KKN 580/97, LEX nr 39101). Poglądy te podziela również doktryna (por. A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2005, str. 469; M. Szewczyk (w:) Kodeks

karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz pod red. A. Zolla, Kraków 2006, str. 727; O. Górniok (w:) Kodeks karny. Komentarz., Gdańsk 2002/2003, str. 1011-1012). Nadto należy podkreślić, że o ograniczeniu strony podmiotowej umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego przesądza również znamię czasownikowe, intencjonalne "znęca się", charakteryzujące szczególne nastawienie sprawcy, co winno odnosić się zarówno do znęcania się nad ludźmi, jak i zwierzętami. W takiej sytuacji należy stwierdzić, że również przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35 ust. 1 tej ustawy może być popełnione jedynie umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Wskazuje to jednoznacznie, iż Sąd Najwyższy nie podziela w tym zakresie poglądu prawnego, który opierając się o wcześniejszą linię orzecznictwa, wskazywał na możliwość popełnienia przestępstwa znęcania się nad zwierzętami również z zamiarem ewentualnym.

Za tak rozumianym pojęciem znęca się przemawia również to, jak podkreślał Sąd Najwyższy w powołanym powyżej wyroku, że należy je interpretować w dużym stopniu obiektywnie i o uznaniu za znęcanie się zachowania sprawiącego ból fizyczny lub cierpienia ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. Nie można również pomijać tego, iż w przypadku zwierząt oczywiste są trudności związane z dowodzeniem faktu odczuwania przez nie cierpienia psychicznego, a nawet bólu fizycznego.

Bezsprzecznym w sprawie pozostaje w świetle zgromadzonych dowodów, iż wyłącznym zamiarem i celem działania oskarżonego zadającego uderzenie psu należącemu do pokrzywdzonych był zamiar udaremnienia jego ataku za pomocą trzymanego przypadkowo w ręku narzędzia, nie zaś zadawanie mu cierpień moralnych w celu udarczenia, poniżenia lub też dokuczenia. Z ustaleń poczynionych wynika jednoznacznie, iż zwierzę to przejawiało po raz kolejny tego typu agresywne zachowanie wobec przypadkowych osób, znajdowało się bez nadzoru poza miejscem zamieszkania jego właścicieli, bez kagańca. Należy podkreślić, iż oskarżony będąc zdrowym silnym mężczyzną trzymanym w ręku narzędziem mógł niewątpliwie zadać psu pokrzywdzonych dużo poważniejsze obrażenia gdyby tylko spowodowanie takowych i w efekcie cierpienia zwierzęcia było jego zamiarem. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności Sąd uniewinnił oskarżonego M. S. (1) od popełnienia zarzucanego mu w pkt III a/o czynu z art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 4 Ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt.

O kosztach obrony z urzędu oskarżonego orzeczono na mocy § 14 ust. 2 pkt 3, § 16 oraz § 19 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za w czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013r., Nr 461) z uwzględnieniem należnych kwot z tytułu stawki podatku od towarów i usług.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na mocy art. 624 § 1 kpk, art. 626 § 1 kpk, art. 632 pkt 2 kpk. , art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz.U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), zwalniając oskarżonego w całości w zakresie skazania od ich uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa, uznając, że w jego sytuacji materialnej byłoby to dla niego zbyt dolegliwe.